

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadstawo“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Katarzyny.
Jutro: Walentego B.
Pojutrze: Faustyna m.

Grecko-katolickie:
Tryfona.
Stistenje Hosp.
Symeona.

REDACJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły,
słonki, drobie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i
głuszce, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i bło-
tne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 18 m.
Zachód „ o 5 „ 12 „
Barometr 775. Pogoda.

Z Rady państwa.

(J) Od rozpoczęcia obecnej sesji, bardzo mało nowych ważniejszych wniosków i przedłożeń rządowych się pojawiło, także i petycji mało wpłynęło do Rady państwa. Chcemy jednak na niektóre, ogólniejszego znaczenia zwrócić uwagę. Na posiedzeniu z dnia 8. bm. odczytano: petycję miasta Wadowic o uwolnienie od podatków przez 30 lat nowych budynków, dalej petycję gminy Sokółówki *uzględem surowicy*, wreszcie i petycję z kilku gmin czeskich o *zniesienie myt*. Z postawionych wniosków zasługuje na szczególniejszą uwagę wniosek Reichera (z klubu niemieckiego), w którym się rząd wzywa, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Izbie projekt do ustawy, mocą której powołani pod broń rezerwiści, również i należący do obrony krajowej i pospolitego ruszenia tak długo niepodlegali egzekucji podatkowej, jak długo nie nastąpi rozbrojenie (demobilizacja). Wniosek ten jest bardzo słuszny i na czasie, życzyliby sobie należało, aby rząd jak najrychlej nim się zajął.

Z rozlicznych mów, mianych ostatnimi dniami w parlamencie, zasługuje bezsprzecznie krótka mowa Kronawettera, miana na wtorkowym posiedzeniu Izby, na szczególniejszą uwagę. Prawdziwy ten trybun ludu poruszył nader ważną sprawę, mianowicie sprawę konkurencji kościelnej. Wykazał on całą krzywdę politycznych gmin, które całkiem bezprawnie bywają pociągane do kosztów utrzymania budynków parafialnych, podczas gdy kosztują te powiniene ponieść tylko fundusz religijny, a nie gminy polityczne, które i tak mają ogromne wydatki na koszt własnego i przekazanego zakresu działania.

W klubie niemieckim oddawna już wybuchły nieporozumienia, które obecnie grożą rozbiciem tego klubu. Część członków tego klubu, przeważnie posłowie z czysto-niemieckich prowincyj, sprzykrzyła już sobie ciągłą walkę z Czechami i obecnym ministerstwem, celem obalenia tegoż. To też posłowie ci nie życzą sobie wcale sojuszu z klubem austriacko-niemieckim, a nadto skłaniają się do ekonomicznego programu Schönerera.

Odbyte w ostatnich dniach długie narady, celem usunięcia tej kryzys w łonie klubu niemieckiego nie doprowadziły do żadnego rezultatu i lada dzień nastąpi secesja 6 do 8 posłów z tego klubu. Grupa ta będzie popierała już to Kronawettera, już to Schönerera, nie oglądając się wcale na tak zwaną taktkę partyjną. Dalsze to rozdrobnienie się Niemców w parlamencie świadczy dowodnie, że niedługo można utrzymać sztuczny program, zasadzający się wyłącznie na szowinizmie narodowościowym, lub na gonieniu za tekami ministerjalnymi za jakąś cenę.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Od sekretarjatu poselskiego Koła polskiego otrzymaliśmy pismo następujące, z którego wyciągamy następujące szczegóły, o których dotąd publiczność nie była poinformowana.

Koło poselskie polskie odbyło 6. lutego posiedzenie, na którym przewodniczący p. Jaworski, po otwarciu obrad, zawiadzał Koło do wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego i wybranym został p. Koś jednogłośnie.

Potem obradowano nad pismami nadstawianymi do Koła:

Petycję profesorów teologii w seminarjach

duchownych o podwyższenie płac, przekazano po krótkiej dyskusji polsk. czł. komisji budżetowej do poparcia.

P. Mochnacki przedłożył petycję rady miejskiej lwowskiej, która uprasza Koło polskie, aby poparło petycję jej, wniesioną do Rady państwa o uwolnienie od podatków państwowych przez lat 30 budynków nowych lub przebudowanych, w celu uregulowania ulic istniejących lub utworzenia nowych; wniósł przeto, aby polscy członkowie komisji podatkowej izbowej petycję tę popierali.

P. Chrzanowski przedłożył petycję rady miejskiej krakowskiej, wystosowaną do Koła polskiego o poparcie petycji wniesionej przez reprezentację miasta Krakowa do Rady państwa tej samej treści, co wspomniana petycja reprezentacji miasta Lwowa i wniósł, aby polscy czł. kom. podatkowej starali się przeprowadzić żądania, w tej petycji zawarte.

Dalej p. Chrzanowski przedłożył dwie jeszcze petycje Rady miasta Krakowa do Koła polskiego, o popieranie dwóch petycji tejże rady, wniesionych do ministerstwa handlu, z których w pierwszej, rada miejska uprasza, aby rząd nie wydzierżawiał dróg żelaznych państwowych w Galicji towarzystwu, będącemu właścicielem kolei Karola Ludwika, w drugiej zaś petycji uprasza rada m. rządu o rozpoczęcie rokowań w celu nabycia przez skarbu państwa kolei Karola Ludwika, a przedkładając te petycje wniósł, aby przekazać je polskim czł. komisji kolejowej.

Koło uchwaliło powyższe wnioski Mochnackiego i Chrzanowskiego.

Poseł Popowski przedłożył petycję miasta Wadowic tej samej treści co naprzód wspomniana petycja miasta Lwowa, i prosił Koło o poparcie. Koło do tego się przychyliło.

P. Starzyński przedstawił, że w bieżącym tygodniu na posiedzeniu kom. Izbowej, sprawdzającej wybory posłów, toczyć się będzie spór zasadniczy przy sprawdzaniu wyboru p. Tomasza Stadnickiego, czy uznać za ważne głosy tych wyborców, którzy jako właściciele części sparcelowanego obszaru dworskiego, mieli i mają na mocy obowiązującej ordynacji wyborczej, głosy wirylne przy wyborach z kurji mniejszej posiadłości gruntowej, i z prawa swego użytek robili tak przy tym wyborze jak przy innych. Wprawdzie trybunał państwa inaczej tę ordynację tłumaczył w wypadku, który rozstrzygał, ale postanowienia ordynacji są wyraźne; przeto wniósł, aby Koło polskie w myśl ordynacji wyborczej obowiązującej, te głosy wirylne uznało za ważne, i zawiadomiło o tem inne stronnictwa prawicy.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos: pp. Madejski, Chrzanowski, Onyszkiewicz, Czerkawski, Czajkowski Alf., Bobrzyński i Abrahamowicz, Koło uchwaliło wniosek p. Starzyńskiego z poprawkami p. Madejskiego, aby o uchwale Koła zawiadomić nie stronnictwa prawicy, ale jak zwykle członków komisji, należących do stronnictwa prawicy.

Wśród wspomnianej dyskusji, p. Onyszkiewicz uczynił wniosek, aby polscy członkowie komisji sprawdzającej wybory, zaproponowali rezolucję, wzywającą o zmianę obowiązującego dotychczas wspomnianego postanowienia o głosach wirylnych, w ordynacji wyborczej do Rady państwa, a to zmianę w tym duchu, w którym ją właśnie teraz zmienił sejm galicyjski.

Lecz uchwałę co do tego wniosku odroczone do przyszłego posiedzenia Koła, na którym ostatecznie uchwalono:

1) wnieść rezolucję w duchu wniosku p. Onyszkiewicza powyżej powołanego i świeżej uchwały sejmowej;

2) redakcję tej rezolucji pozostawić polskim członkom komisji Izbowej, sprawdzającej wybory;

3) tymże członkom komisji zostawić swobodę czy już teraz na posiedzeniu komisji mają tę rezolucję wnieść — czy też zapowiedzieć, pozostawiając jej wniesienie do chwili ostatecznego załatwienia sprawy wyboru p. Stadnickiego przez komisję.

Wreszcie Koło przystąpiło do dalszych obrad nad projektem ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom na wypadek choroby. W tej mierze co do robotników rolniczych i leśnych po dłuższej dyskusji uchwalono żądać w Izbie, iż sprawa ta ma być uregulowaną przez oddzielną ustawę państwową i na jej podstawie wydaną ustawę krajową.

Panika giełdowa.

Naturalne przyczyny obecnej paniki giełdowej w ten sposób tłumaczy Now. Wrem.:

Materiał do panującej obecnie paniki przygotowywany był już stopniowo i od dawna na samych giełdach przez spekulantów. Nieporozumienia polityczne i starcia były iskrą, która zapaliła ten łatwo płonący materiał.

Podczas ostatnich lat 16, od 1871 do 1886 roku włącznie, w Europie i Ameryce wytworzono nowych papierów procentowych i przynoszących dywidendy na sumę 25 i pół miliardów rubli. Suma ta odpowiada faktycznej realizacji wszystkich pożyczek państwowych i prywatnych u publiczności mającej pieniądze, od czasu wojny francusko-pruskiej, dla tego, że zaprojektowane, a nie puszczone w obieg papiery, tworzyłyby sumę więcej niż 73 miliardów rubli. Około połowy z owych 25 i pół miliardów stanowią pożyczki państwowe, reszta zaś długi przedsiębiorstw prywatnych. Tym sposobem razem biorąc od roku 1871, corocznie z oszczędności publiki brano więcej niż półtora miljarda na założenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, lub dla pokrycia państwowych deficytów.

Trudno przypuścić, ażeby w Europie i Ameryce istniała w ciągu lat szesnastu konieczność zamieniania corocznie oszczędności na nowe papiery publiczne, i to jeszcze na tak olbrzymią sumę. Pewna część tej sumy znajdowała się w rękach spekulantów giełdowych, którzy starali się o podwyższenie papierów, przedstawiających najlepszy chwilowo do tego materiał i o zniesienie ceny innych. I taka gra ciągnęła się przez lat dziesięć.

Ogólny zastój w przemyśle i handlu w przeciągu ostatnich lat sześciu, uwolnił z przedsiębiorstw prywatnych obfite kapitały, a tem samem dał nowy impuls do gry giełdowej na wyższość. Wypadki bułgarskie w roku zeszłym wpłynęły jak najniekorzystniej na wartość papierów rosyjskich i na cenę papierowego rubla, ale nie przeszkadzały ani operacjom bankierskim, dotyczącym konwersji rozlicznych walorów europejskich, ani grze giełdowej spekulantów na podwyższenie nierosyjskich papierów spekulacyjnych. Z tego powodu, w styczniu roku bieżącego na giełdach Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia i Rzymu grano zapamiętałe na olbrzymie sumy.

W grze przyjęło udział wielu spekulantów

idących na ślepo i nie mogących wytłumaczyć sobie swoich spekulacji, gdy gra idzie na niższą. Wszyscy ci przypadkowi, a mniej wytrawni gracze, zaskoczeni byli wieściami o tem, że możliwą jest wojna między Francją i Niemcami, że przewidywane jest starcie ogólno-europejskie i rzucili się do sprzedaży wartości przez siebie posiadanych.

Bankierowie więksi i banki, które zwykle w takim wypadku korzystają ze sposobności tańszego nabycia papierów, z powodu grozy politycznej tym razem wstrzymali się od kupna i przez to powiększyli jeszcze niższą cenę wszystkich bez wyjątku papierów i paniczny strach wśród publiczności.

Ta ostatnia wtedy dopiero przestaje być obojętną na to, co się dzieje na rynkach giełdowych, gdy papiery znacznie spadają w cenie. Wtedy wszyscy chcą sprzedać posiadane przez siebie wartości, a to jeszcze bardziej sprzyja niższe.

W ciągu ostatnich lat szesnastu europejskie rynki pieniężne nie przeżywały takiego kryzysu w skutek groźby wojny pomiędzy wielkimi państwami, jaki przypał im obecnie. Wydarzenia w roku 1878 po traktacie w San Stefano i obawy starcia pomiędzy Rosją i Anglią z powodu granicy afgańskiej, odbiły się tylko na papierach rosyjskich i rublu kredytowym, nie zaś na wartościach europejskich.

Obecna panika wpłynęła także i na giełdę nowojorską, ponieważ na tę ostatnią wróciła masa papierów amerykańskich, sprzedawanych przez europejskich spekulantów, mających regulować rachunki.

Puszczanie w obieg papierów wartościowych na 24 i pół miliardów, z trudnością znośną obecnie giełdy europejskie i amerykańskie, a jeżeli dojdzie rzeczywiście do wojny pomiędzy wielkimi mocarstwami, to katastrofa jeszcze groźniejsza przybrać może rozmiary.

Listy z kraju.

Kraków 11. lutego. (Z *Rudy miejskiej*. — *Towarzystwo zaliczkowe*. — *Oddział okulistyczny w szpitalu św. Łazarza*. — *Dominikanie*). Na wczorajszym posiedzeniu Rady, pogrzebaną została ostatecznie historyczna sprawa przyjęcia Węgrów w Krakowie. Pan Szlachtowski oznajmił, iż z wyasygnowanej na cel przyjęcia delegatów kwoty 500 gld. Komitet akademicki wydał tylko 344 gld. resztę zwrócił.

Z obowiązku notuje, dające się słyszeć prywatnie uwagi poważnych obywateli, że młodzież wobec tego co zaszło, mogła była zwrócić w całości wypożyczoną kwotę, a wydatek pokryć dla własnej godności składką rozłożoną na tysiąc

akademików, — lecz różnorodne są pojęcia tego, co się określa wyrazami szlachetna ambicja, której najubożsi nawet wyrzekać się zbiorowo nie powinni.

W ważnej sprawie gwarancji funduszu na pokrycie ewentualnego niedoboru po urządzeniu wystawy krajowej, obradowali ojcowie miasta na poufnym posiedzeniu i doszli do przekonania, iż projektowana przez dyrektora wystawy p. Faustyna Jakubowskiego, nieograniczona poręka, nie mogłaby wyjść na zdrowie funduszom gminy.

Postanowiono uchwalić kwotę, którą w razie niedoboru gmina przyczyni się do jego pokrycia, — a nikomu ani się nie śniło mówić o odłożeniu wystawy, jak się to podobało głosić pewnemu z pism lwowskich, tendencyjnie przedstawiającemu rzecz uchwalenia owej proponowanej gwarancji.

W niedzielę odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego, które po katastrofie z czasów dyrekcji Kicińskiego, podniosło się i odzyskało ogólne zaufanie.

Obrót kasowy Towarzystwa w roku ubiegłym wynosił przeszło dwa miliony. Czysty dochód przyniósł przeszło cztery tysiące guldenów. Na zgromadzeniu odbędzie się wybór na trzy lata dyrektora, którym obecnie, ku zupełnemu zadowoleniu członków, jest pan Przemysław Kotarski. Nie ulega wątpliwości, że będzie on i nadal wybrany chyba jednomyślnie, gdyż na stanowisku tem trudno o człowieka z większą godnością i pożytkiem dla instytucji pracującego. — Prezesem Towarzystwa jest dr. Adam Asnyk.

Projektowany jeszcze w lecie roku przeszłego oddział okulistyczny przy szpitalu św. Łazarza nie może jakoś wyjść z dziedziny projektów, a tymczasem klinika okulistyczna Uniwersytetu rozporządza ogólną liczbą 24 łóżek dla chorych, — w mieście o 60.000 ludności.

Ciężko chorzy na oczy przybywają licznie do Krakowa z prowincji, nawet ze Śląska, to też zarząd kliniki stara się tych przedewszystkiem wyleczyć, miejscowych zniewalając do korzystania tylko z porady, a leczenia się w domu. Ile wskutek tak pojmowanej oszczędności władz krajowych, powiększa się ludzka niedola, — opisywać rzecz nie moja, stwierdzam tylko, iż otwarcia oddziału przy szpitalu, domaga się każdy z lekarzy, znających wołający o miłosierdzie stan rzeczy.

Niewszędzie ponoć ojcowie Dominikanie są ku ci na obraz i podobieństwo lwowskich obserwatorów, (uważnie panie zecerze, żeby nie złożyć obskurantów), lecz nasi krakowscy w ostatnich czasach w wielu względach są do nich podobni. Zarządza bogatym klasztorem Włoch ojciec Pawoni i taką jakąś szczęśliwą ma rączkę, nawiasem mówiąc mocno obcałowywaną przez mające ku temu czas osoby, iż Polaków coraz mniej w klasztorze, a materialna pomoc, jakiej doznawała niegdyś od

ojców kształcąca się młodzież polska, obracana być musi na inne, donioślejsze zdaniem ojca przeora cele, bo obecnie od furty klasztornej zgłaszających się o porcję zupy kaszanej biedaków takte odpędzają. Przydałby się czcigodny ojciec w Rymie, bo ma wiele dyplomatycznych talentów, których szkoda trwonić na obczyźnie, skoro ojczyzna umie je spożytkowywać.

(a) Sanok 10. lutego. (*Poważny wstęp do lekiej treści*. — *Kasyno*. — *Zabawy*. — *Kółko dramatyczne*. — *Szlachta sanocka*.) Jednostajność, kłopoty i biadania, jedynie w czasie karnawału schodzą na plan drugi, ustępując miejsca weselszemu nastrojowi, większemu ożywieniu i ruchowi. Nie dziwi się tedy, że treścią napływających obecnie do pism wiadomości z prowincji, są przeważnie zabawy i rozrywki. Potrzeby takiego odetchnięcia, chyba nie dowodzić. — Już jakiś nieboszczyk Rzymianin powiedział: *Deus nobis haec otio fecit*. Mogą one nawet służyć pomocą za miarę reszty... niezabawnego — poważnego życia. W naszym mieście główną, a raczej jedyną usługę około podtrzymywania i ożywiania stosunków towarzyskich ma kasyno, w czem mu dzielnie dopomaga kółko dramatyczne.

Pierwsze odmłodniało niejako przez niedawno obrany nowy wydział pod przewodnictwem szanownego mecenasa dr. Łobaczewskiego, krząta się gorliwie, a co więcej, skutecznie, około skupienia luzem przeważnie żyjącej, a wcale licznej tutejszej inteligencji.

Rzecz naturalna, iż w czasie obecnym działalność swą musi głównie skierować ku bawieniu publiczności. Ztąd wynikły „zebrania“ sobotnie, niby dla pogadanki, które jednak zmieniają się na hulanki. Kółko dramatyczne, w b. karnawale dało dwa przedstawienia. Bez przesady powiedzieć można, iż obadwa w ogóle i w szczególności wypadły wzorowo. Publiczne to uznania niech posłużą amatorom za zachętę do dalszej działalności, łączącej *utile dulci*. W obu razach po przedstawieniu następowały ohoce tańce. D. 5. b. m. odbył się bal podoficerski, następnego dnia, staraniem kasyna, koncert promenadowy i zabawa tańcowa. W najbliższych dniach odbędzie się zabawa towarzyska „Rodzina“, potem jeszcze inne staraniem kasyna. Zastępy dobiegają końca, więc też wyzyskiwanie pozostałego czasu, szybciej postępuje tętnem. Dobrą stroną zabaw w obecnym sezonie jest, że mają cechę zabaw domowych. Mniej wystawności a więcej swobodności i ciepła.

Nader charakterystycznym jest usuwanie się całkowite okolicznej szlachty od inteligencji miejskiej nie tylko naszej, ale i innych miast sąsiednich, tak dalece, że do odbywania wyłącznie szlacheckich balów wybrano w pewnej wsi raczej szopę, czy karczmę, aniżeli salę w któremkolwiek z miast sąsiednich. Oczywiście na to ani gniewać, ani żałować się nie mamy powodu, owszem wnosząc z pewnych okazów tych sal, które się między nas czasami, może dla fanfaronów zakręcają, raczej zadowoleni być możemy. Wszelkie

CZERWONA WSTAŻKA

(Obrazek z życia)

O dwie godziny od Rjeki, wzdłuż morza, ku Tryestowi leży kawał ziemi, którą promienie południowego słońca i użyźniający powiew morza zimą i latem ubierają w majową roślinność.

Tu stoi kwitnący krzak róż, a obok pierwszy mały domek rybacki Abbazji, aż po dach, obrośnięty winogradem i różami jerychońskimi.

W rogu utworzonym przez groblę i wysoki brzeg kamienisty, wiodą wąskie, murowane schody aż do zwierciadła wody. Na najniższym stopniu ich siedzi chłopak w szarej płóciance, której poły wesoło odchylone, odsłaniają otwartą na piersi koszulę, w białe i czerwone pasy. Kapeluszyk, z szerokimi krysami leży obok na kamieniach. Obie dłonie cofnął w tył i oparł prawe ramię i lice na ocienionym murze.

Wyniosłe czoło, pod kręconymi włosami ściągnęło się w fałdy niezadowolenia, górne wargi z wdzięcznym wąsikiem wyduły się niechętnie, a dwoje ciemnych, błyszczących oczu, patrzy ponuro z ogorzalej twarzy.

Oczy te błędzą po przeciwnym, płytkim brzegu zatoki, gdzie pół tuzina łodzi rybackich spoczywa na piasku. Skrajna łódź musiała niedawno wrócić z przejażdżki, bo oto właśnie brodaty jej właściciel, chodząc po chwiejącej się łódce, wyciąga z rzemieni wiosła wodą ściekającą. Teraz zarzuca je na ramię, chwytając kaftan z ławy i wyskakuje z barki na suchy piasek nadbrzeżny.

— He, Juljo, dokąd? — woła doń chłopak ze schodów.

— Do domu!

— Będziesz przechodzić koło matki Tomacie?

— Nie, ale ty wiesz Masso, że chętnie uczynię ci tę przysługę

Masso szybko sięgnął do kieszeni:

— Oto masz, łapaj! — woła i rzuca zgręcznie srebrny pieniążek przez zatokę, tuż pod stopy rybaka. — Kup sobie za to u matki Tomacie szklaneczkę, a jeśli ci ją Anniza przyniesie, to powiedz jej — potajemnie, rozumiesz — powiedz jej, że tu na Molo czekać będę na nią jeszcze pół godziny. Jeżeli nie przyjdzie, to nie ujrzy mnie tak prędko znowu — albo powiedz — nigdy! Powiedz jej to tylko!..

— Dobrze, dobrze! — zaśmiał się rybak i zniknął wśród zarośli drogi..

Minuta za minutą upływa. Masso niepokoi się coraz więcej i coraz częściej podnosi swą kędzierzawą głowę, aby spojrzeć na drogę.

Masso gwizda jakąś namiętną, dziką arję i bębni przytem obcasami o płytę kamienną. — Nagle jednak zatrzymuje się i błyskawica radości przebiega twarz jego.

Krzaki schylają się i na trawnik nadbrzeżny wychodzi wyniosła, smagła dziewczyna, kierując spojrzenie swych oczu czarnych, jak trzęśnie, i zalotnie śmiejących się na pogrążonego w smutku chłopaka.

Piękną jej figurkę uwydatnia ciasna, znoszona trochę sukienka perłowa; jej rączki drobne jednak świadczą o ciężkiej robocie. Bujne jej włosy związane są z tyłu głowy w gruby węzeł. Prócz wdziołków naturalnych, zdobi ją gruba na dwa

palce wstęga jedwabna, która owinąwszy wierzchołek głowy, spada na jej plecy.

Szybkim krokiem podchodzi do chłopaka i śmiejąc się, kładzie mu obie dłonie na ramionach:

— Masso, oto jestem!

— Tak! Jesteś tu — odpowiada z gniewem zagadnięty.

Nareszcie! Nie musiałaś się bardzo spieszyć!

— O z pewnością. Owszem, szłam dłużej dam zwolna, bo myślałam sobie, że czem dłużej dam ci czekać, tem milej będę przez ciebie witana.

— Zdaje się jednak, żeś się pomyliła. — mruczy chłopak, zrywając się ze ścisniętymi piętami z siedzenia.

— Oh, oh, oh, tylko nie tak gwałtownie!

— Tak, tak, pomyliłem się, oszukałem się strasznie na tobie, ty — wybucha Masso i zaciąga na gryźie dolną wargę, podczas gdy jego oczy jak magnes przyciąga czerwoną wstęgą, błyszczącą ca w czarnych włosach Annizy.

Miałem cię w końcu w pokoju gościnnym pieścić i uściskać wobec wszystkich ludzi! Ja muszę być na ostrożności, gdy ci raz tylko pod stołem ścisnę za rękę. Matka moja ma oczy rzyskie i jeżeli tylko domyślała się, jak się rzecz ma między nami, zanim bym ja jej to sam powiedział, wtedy — wszystko skończone z nami — raz na zawsze.

Tak, tak, toś ty nie spostrzegła, że tyle razy wychodziłem za tobą na podwórze, gdyż wino nie siła z piwnicy?

— Zapewne, gdybym przy każdej szklaneczce wina, którem chciała przynieść, była stała z tobą godzinę na podwórzu, to coby wtedy powiedział gościu?

ta chęć izolowania się, to ciągle a śmieszne zaznaczenie jakiejś odrębności, czy mniemanej wyższości, jest ciekawym zjawiskiem i dobrym komentarzem do tematu o zbliżaniu się tej starszej „braci“ do innych warstw społeczeństwa, zwłaszcza ludu.

Z izby sądowej.

Lwów 12. lutego. (Co znaczy „chruń“?) Ze szłego roku pojawiła się we Lwowie broszura w języku ruskim zatytułowana: „*Rusko narodna instytucja Narodny Dom we Lwowie, jej początek, założenie i stan teroźniejszy*“, w której autor na podstawie historycznych dokumentów opisuje jak Dom Narodny powstał, w posiadanie Rusinów przeszedł, jakim sposobem jedna z partji ruskich rządu w nim objęła, wreszcie wytyka jej zarządowi liczne błędy i niegospodarstwo.

Broszura była podpisana: „Jeden z Rusinów miasta Lwowa“.

Broszura ta wywołała między Rusinami w ogóle a w obozie interesowanym szczególnie, ogromną wrzawę i była przedmiotem rozlicznych artykułów i sporów ruskiej lwowskiej prasy. Dzienniki polskie interesowały się nią także, a *Kurjer* podał o niej artykuł.

Autorem broszury tej był p. dr. Wasyl Didoszak, koncypient adwokacki, pracujący w kancelarji adwokata dr. Popiela.

Pan Didoszak nie taił się z tem wcale i przyjął ciolom swoim i stronnikom politycznym sam o tem mówić.

W gorącym tym czasie polemicznym, pojawił się w numerze piśmieka humorystycznego, pod tytułem: *Strachopud* z dnia 1. sierpnia 1886 roku, wierszyk uszczypliwy zatytułowany: „Złoduszak — Didoszak“, w którym autor mówi o Didoszaku, że najął się u Popiela za „chruń“.

Pan Didoszak wytoczył z tego powodu p. Monczałowskiemu, redaktorowi *Strachopuda* proces, w którym jako oskarżyciel prywatny występuje p. dr. Tabaczyński, oskarżonego zaś broni adwokat dr. Horowitz. Rozprawa toczy się przed sądem przysięgłych, przewodniczy trybunałowi pan radca Hołyński.

Pan Monczałowski twierdzi, że nie znał i nie zna p. Didoszaka, wyrazu zaś „chruń“ użył w znaczeniu „najmit“, „służalec“, „niby expres“. Nie miał na myśli adwokata Popiela, jeno „króla polskiego, którego myszy zjadły“, Didoszaka chciał scharakteryzować jako tchórza.

Pan Didoszak wyjaśnia na żądanie jednego z panów przysięgłych znaczenie wyrazu „chruń“. Podług niego znaczy on to samo co „świnia“. Zapytany przez pana obrońcę dla czego wziął wierszyk ów do siebie, dla czego nie wziął tego do siebie inny jaki Didoszak, których jest więcej, odpowiada, że wierszyk nie oznacza Didoszaka po imieniu, drugi raz, ponieważ wspomina o stosunku jego do p. Popiela, u którego jest koncypientem.

Pan dr. Horowitz stawia wniosek imieniem obrony, aby ze względu, że znaczenia wyrazu „chruń“ nie wyjaśniono tu należycie, oskarżony pod nim rozumie co innego, oskarżyciel mówi co innego, dla wyjaśnienia dokładnego i zdefiniowania tego terminu, powołać rzeczoznawców.

Pan dr. Tabaczyński, jakkolwiek nie ma co do znaczenia tego wyrazu żadnych wątpliwości, nie przeciwko temu nie ma.

Trybunał przychylił się do wniosku pana obrońcy i odroczył rozprawę do 4tej godziny po południu, celem wysłuchania pp. dr. Ogonowskiego i Partyckiego, którzy mogą rozprószyć wszelkie wątpliwości co do znaczenia pięknego wyrazu „chruń“.

Przemysł 10. lutego. (Handel sprawiedliwością).

Pomiędzy świadkami na fakt przystawy drzewa i kaczek z dworu kalnikowskiego, przesłuchano także Piotra Bałucha, wójta z okolicznej wioski. Onego dnia stał on przed sądem w Krakowcu i rozmawiał z młynikiem Misiągiewiczem, który mu się zakł, że p. Orzechowicz ruguje go ze młyna, i że z tego powodu był zmuszony, wnieść pozew prowizoryjny do sądu. W tem zajechały fury przed pomieszkaniem sędziego. Wójt poznał fornalki, i odezwał się w te słowa do Misiągiewicza, wskazując na fury: „I wy czolowicze chcecie puszkaty sia na proces z takim panom. Dywitsia, szczo sia dije!“ Zeznanie to, pochodzące z ust wieśniaka, zrobiło tem przykrzejsze w całym audytorjum wrażenie, ile że opinia taka musiała się roznieść po całej okolicy Krakowca.

Stanisławów 11. lutego. (Drugi sędzia przed sądem).

Po przesłuchaniu Kosiewicza, Efroima Kuolla i Ryfki Blei co do zarzuconej im zbrodni nadużycia władzy urzędowej, zdawało się, iż fakt ten niedostarczy ciekawszych momentów, tymczasem zarządzona przez przewodniczącego konfrontacja tychże, użyczyła wiele ciekawych momentów, które trudno tu szczegółowo opisywać. To tylko zaznaczyć należy, iż między zeznaniami tychże, a szczególnie między Knollem a Kosiewiczem i Knollową, co do rzekomego fatalnego kupna i sprzedaży krowy, zasłyły takie sprzeczności, iż ich żaden z obwinionych wyjaśnić nie mógł, i mimowoli powstało mniemanie, iż ta sprawa nietylko jest niejasną dla ogółu, ale nadto i nie bardzo czystą.

Dodać zresztą należy, że Knoll, jako były burmistrz Delatyna, tego biednego, okpiwanego przez podobnych Knolów miasteczka górskiego — chciał się wprawdzie przedstawić jako gentleman, odpierając kilkakrotnie nazwę „faktora“, lecz w gruncie rzeczy niczem się nie różni od zwykłego arendarza.

Tak samo i dzisiejsze przesłuchanie adjunkta sądu powiatowego w Delatynie, Karaczewskiego, który razem z Kosiewiczem i pod nim przez kilka lat tamże służył, było nader zajmującym i ciekawym.

Najpierw sprzeciwił się Kosiewicz i obrońcy obwinionych zaprzysiężenin jego, podając, że nieprzyjaźń jego ku Kosiewiczowi jest jawną. A nadto ten ostatni uważa go za jednego z wielu swoich wrogów delatyńskich. Sąd jednak uchwalił, iż co do zaprzysiężenia Karaczewskiego poweźmie postanowienie dopiero po jego przesłuchaniu.

Owóż zeznał Karaczewski, iż chociaż z własnego spostrzeżenia nie ma dowodów o stronniczości Kosiewicza z powodu jego urzędowania wobec współobwinionych i innych, to przecież zauważył, że żyd mający sprawę z wieśniakiem zawsze takową wygrywał, że Kosiewicz przeprowadzając rozprawy drobiazgowo nie dopuszczał chłopca do wyśmukowania swej krzywdy — lecz doliczał żydowi stosunkowo dość znaczne koszty procesu do zaskarżonego kapitału. Niemniej zeznał Karaczewski, iż Efroim Knoll był poniekąd ciągłym gościem to w biurze, to w domu Kosiewicza i że nawet kilkakrotnie przekonał się naocznie, iż Knoll i pokątny pisarz delatyński Arzt, całe noce przy herbacie w domu u Kosiewicza zabawiali się, co w połączeniu z tem, że Knoll kupował Kosiewiczowi rozmaite rzeczy, a między tymi raz i czapkę, a za takowe należących się mu pieniądze nie wypłacał, z czem się Knoll przed Karaczewskim nawet wychwalał — owóż, że to wszystko tak w nim, jakoteż w mieszkańcach delatyńskich wzbudzało to przekonanie, iż stosunek między Kosiewiczem a Knollem, ma jakiś inny powód, aniżeli czysto towarzyski.

Naturalnie, iż Kosiewicz odparł te wszystkie zarzuty jako bezpodstawne i złośliwe insynuacje, podobnie też Knoll.

Czytelnia polska na Szlązku.

(D) Cieszyn 10. lutego. W ubiegłą niedzielę (6. bm.) obchodziła Czytelnia ludowa w Cieszynie 25-letni jubileusz. Zaraz po odbyciu zwykłego rocznego walnego zebrania, poczęły napływać liczni goście z bliska i z daleka na uroczystość jubileuszową, która się rozpoczęła o godzinie 5. popołudniu.

W pięknie przystrojonej sali domu „pod złotym wolem“ zebrano około 150 osób różnych stanów i wieku, między którymi jednak przeważał strój wiejski rolników, a wyszczególniał się malarz i bogaty strój wieśniaczek szlązkiej.

Po krótkiej przygrywce muzyki cieszynskiej, wystąpił na mównicę sędziwy prezes Czytelni, notariusz cieszynski, dr. Andrzej Cienciała. W krótkich a bardzo trafnych rysach odmalował on pierwsze przebudzenie się tutejszej ludności polskiej w latach 1847 i 1848 na polu równouprawnienia narodowości, w czem — wszystkim on sam żywy brał udział. Stąd przyszedł na czytelnię naszą, która zawiązana w roku 1861 objęła jakoby w sukcesji, obowiązek dalszego krzewienia poczu-

sy na ramiona — a z niemi na pół rozwiązana czerwona wstążka.

— Masso! Masso! — krzyczy dziewczyna z radością, wrywa wstążkę z potoku czarnych włosów, obwiązuje ją na dłoni i rzuca drugi jej koniec chłopakowi, który chwytając ją obiema rękami.

Teraz powstaje Anniza na kolana i ciągnąc słodkiego swego Massa na czerwonej wstędze, sunie się wzdłuż grobli aż do schodów.

Jeszcze chłopak stoi połową nóg w wędzie, a dziewczyna zawisła już na jego szyi i całuje wśród łez mokrą jego twarz i ciekące włosy, niezważając na suknię swoją, którą krople z szat chłopca farbują na ciemno.

Na rękach niesie Masso swoją ukochaną po schodach na groble.

Tu pomaga mu ona otrząść suknię z wody i znów wieszka się na jego szyi.

— Zdaje mi się, że bym była umarła, Masso, gdybyś był zatonął.

— Mnie się zdaje, że i ja także.

I śmieją się oboje.

— Tak jest, rzeczywiście już czas, abyśmy się pobrali. I dlatego pójdziemy zaraz do matki pomówić z nią, aby nam dała swoje błogosławieństwo i weselne suknie.

Przeciwnie pocałunek i oboje poszli z zarzuconemi na ramiona rękami.

A w zatoce pływa czerwona wstążka zgubiona i zapomniana.

Kiedy o 3. godz. przyjdzie signor Tedesco, aby ruszyć na codzienną przejażdżkę, znajdzie ją z pewnością. I co on sobie wtedy pomyśli?...

— Wtedy cię zmuszę, tak — krzyczy Masso drżącym od gniewu głosem, wyciąga rękę, chwytając powiewającą wstążkę, porywa i na ramiona Annizy splywa fala włosów, podczas gdy wstążka z rąk Massa pada na kamienie.

Ale i na twarzy dziewczyny, która na atak niespodziewany odpowiedziała na poły stłumionym okrzykiem, spoczęła bladeść gniewu.

Zanim jednak mogła znaleźć słowa oburzenia, ręce jej rzuciły się ku wstążce, chłopak ciągnie w tę stronę, dziewczyna w ową.

Na twarzy dziewczyny bladeść gniewu ustąpiła przed rumieńcem, spowodowanym walką.

— Masso, puść wstążkę! — wybełkotała.

— Dobrze, dobrze! Ja spełniłem twą wolę! Teraz ty uczyni moje! Rzuć wstążkę do wody! Annizo! Rzuć wstążkę do morza!

Z niechętnym ruchem zamiaru odwróciła się dziewczyna od chłopca i podniosła ramiona, aby uporządkować włosy.

Annizo! Radzę ci po dobremu — rzuć wstążkę w morze! Annizo, ja przysięgam sobie, wstążka albo ja. A teraz liczę — raz — dwa — trzy! Dobrze! Chcesz, że bym zginął! Addio! Addio! Addio!

Anniza wydała okrzyk przeraźliwy i wyciągnęła obie ręce do Massy, ale już było zapóźno.

Chłopak poskoczył przez groble, i rzucił się w morze, a pryskająca woda zamknęła się nad jego głową.

— Masso, mój drogi, mój luby — ja ocaleję cię, albo umrę wraz z tobą! — biada Anniza i rzuca się ku zatoce. Obiema rękami stara się go uchwycić, ale nie może drżących palców swego drogiego lubego Massa uchwycić — jeszcze raz wyciąga się i tam po raz drugi splywają jej wło-

— Ach, szczególnie ten jeden! Nieprawdaż? Nie masz się czego śmiać! Ja wiem wszystko. — Inną ty stała się dla mnie — słusznie zmieniłaś się od tego dnia, w którym zajechał do nas ten białowłosy Niemiec, ta stonoga z sinemi oczyma. Ale niechaj go Bóg ma w swojej opiece, gdy się spotkamy sam na sam.

Dziewczyna głośno się rozśmiała.

— Masso, Masso! teraz robisz się śmiesznym! Zdaje mi się istotnie, że słyszę piętnastoletniego chłopca, a nie starego człowieka, mającego lat dwadzieścia i pięć. Wiesz, kto się odmienił? Ty, ty, z swoją śmieszną zazdrością?

— Tak?

— Tak, tak! Nie wraca on nigdy z żadnej wycieczki do Rjeki, aby mi nie przywieść jakiej drobnotki, która mnie cieszy!

— Poczuwa, kochana stonoga! To on więc pewnie wczoraj lub dziś przywiózł ci tę gustowną wstążkę do włosów — nieprawdaż?

— Istotnie! Te trzy wstążki, któreś mi w dwóch latach podarował, straciły już mocno barwę, i dlatego ta musiała mnie bardzo, bardzo ucieszyć.

— Ja widzę, że ona ci nie do twarzy, że ona cię robi brzydką, a ponieważ mnie się tak zdaje, więc wstążkę tę wymiesz z włosów swych zaraz, natychmiast.

— Zwolna, Masso, zwolna! Być może, iż wyjmę, tak, że uczynię zadość twej woli, jeżeli mnie o to pięknie poprosisz.

— Nie, nie, stokroć nie! prosić nie będę! Ja życzę sobie tego, ja chcę, rozkazuję ci! I powiadam ci, Annizo, że jeżeli nie usłuchasz mego rozkazu, to, to...

— No, to cóż?

cia narodowego u tutejszej ludności, przez szerzenie oświaty między ludem w duchu narodowym.

Następnie zdał sprawę z czynności Czytelni za ubiegłych lat 25, gospodarz dr. Dybka. Zaznaczył on, że jak z jednej strony Czytelnia ludowa w Cieszynie jest jakoby matką wszystkich innych tutaj obok niej istniejących licznych towarzystw narodowych, albowiem one po większej części za jej inicjatywą i pod jej opieką powstały, oraz w jej lokalu swe czynności urzędowe załatwiają, tak w ogóle na Szlaku we wszystkim, cokolwiek do ostatnich czasów na polu oświaty i podniesienia poczucia własnej godności u ludu polskiego zdziałano; w tem wszystkim jest częścią pośrednią, częścią bezpośrednią zasługa Czytelni. W końcu skreślił stan materialny i rozwój Czytelni w tym kierunku przez cały szereg ubiegłych 25 lat, wzywając wszystkich obecnych, których byt Czytelni obchodzi, do dalszej wytrwałej i solidarnej pracy na polu narodowym, do wzajemnej wyrozumiałości i zgody i do niezłomnej stałości w obronie narodowych praw i tradycji, w czem odrodzenia naszego szukać, a nie pomocy od zewnątrz wyczekiwać należy.

Po tem sprawozdaniu, składały Czytelni życzenia różne narodowe stowarzyszenia szlaskie przez swych kierowników reprezentowane. Przemawiali zatem: ks. Święży Ignacy, imieniem towarzystwa „Związek katolików szlaskich“; dr. Fiszer imieniem towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego; p. Jerzy Grycz z Ropicy imieniem ewang. towarzystwa oświaty ludowej; p. Jerzy Grycz z Kyzbicy imieniem towarzystwa rolniczego i imieniem towarzystwa politycznego ludowego dla ks. Cieszyńskiego; p. Adam Sikora imieniem towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie; p. Jan Stonawski imieniem towarzystwa bazaru cieszyńskiego.

Przemawiało potem kilku najstarszych członków Czytelni, którzy jej wierni zostali przez cały szereg lat 25, jak: pp. Jerzy Cienciąła rolnik z Mistrzowic, były poseł na sejm a prezes towarzystwa rolniczego; Jan Głajcar rolnik ze Sibicy, znany ze swych uczuć i ofiar patriotycznych; tudzież Kotula notariusz w Cieszynie; p. Paweł Manuca rolnik z Podobory, wreszcie ks. Janik, pastor z Ustronia.

Wszystkie te przemówienia miały za treść gorące uznanie działalności Czytelni ludowej w Cieszynie, jako instytucji narodowej, oraz życzenie, aby wierna wytkniętemu jej przez statuta zadaniu, spełniała je i nadal z tym samym pożytkiem dla ludu, który jak pisklęta pod skrzydła matki, pod jej opiekę się udaje.

Z przemówienia ks. Franciszka Michejdy, pastora z Nawsia, wiała gorąca chęć przyjść Czytelni w pomoc w jej materialnym położeniu. Chwytało też to od serca płynące przemówienie za serca słuchaczy i był też skutek tego apelu natychmiastowy, albowiem z dotychczasowych wierzycieli Czytelni kilku darowało swe pożyczki bezprocentowe w ogólnej sumie 200 złr., jeden członek Czytelni ofiarował gotówką 100 złr., a pomniejszych ofiary urosły także do cyfry 100 złr.

Szereg przemówień zakończył p. Jan Kubisz, nauczyciel z Gnojnika, pięknym, własnego utworu oddeklamowanym wierszem, który w uniesienie wprawił słuchaczy.

Wreszcie odczytano telegramy gratulacyjne w liczbie 52, tudzież listy w liczbie 10 i na tem się pierwsza część uroczystości skończyła. Rozpoczęła się zabawa z tańcami i trwała do godziny 5 rano.

Tak się odbyła uroczystość jubileuszowa Czytelni ludowej w Cieszynie. Publiczność cała wyszła z niej z prawdziwym zadowoleniem i szczerem życzeniem doczekania się kiedyś następnego jubileuszu Czytelni, gdy skończy lat 50.

KRONIKA.

Pospolite ruszenie. Przepisy wykonawsze do ustawy o pospolitem ruszeniu i sama ustawa, wyszły w przekładzie polskim z Dziennika ustaw państwa, nakładem „księgarni polskiej“ we Lwowie. Wydawnictwo to bardzo na czasie i teraz dopiero każdy będzie się mógł poufamawać o sprawach dotyczących pospolitego ruszenia.

Księdzu arcybiskupowi Morawskiemu do wiadomości. Dnia 9go b. m. po godzinie 3ciej z południa czekało nas kilku na korytarzu w klasztorze OO. Bernardynów otwarcia kancelarii parafialnej, na której drzwiach widnieje napis: „Godziny urzędowe od 9tej do 12tej przed południem, od 3ciej do 6tej po południu“. Każdy miał oczywiście interes jakiś do załatwienia, a dwóch z nas mieliśmy sprawy ważne i

niecierpiące zwłoki, czekaliśmy jednak cierpliwie. Narazicie o pół do czwartej zjawia się furtjan i oświadcza pompatycznie, że ksiądz proboszcz Golichowski dziś niezdrowszy, zatem kancelarji nie otworzy. Na takie dictum tłumaczymy furtjanowi, że mamy pilne sprawy, że kancelarja parafialna nie może być zamknięta dla tego, że ksiądz proboszcz niedysponowany lub co prawdopodobniejsza nie ma ochoty wstać po drzemce poobiednej. Furtjan rad nie rad idzie z tem do księdza proboszcza, wraca jednak za chwilę i powtarza, że ksiądz proboszcz dr. Golichowski niezdrowszy, kancelarji dziś nie otworzy. Chcąc niechcąc musieliśmy tedy odejść z niezem i podajemy fakt do wiadomości najprzewielebniejszego księdza arcybiskupa dr. Seweryna Morawskiego z prośbą, by raczył księdza proboszcza dr. Golichowskiego pouczyć, że każda kancelarja parafialna jest urzędem publicznym, nie może zatem w godzinach urzędowych ani chwili być zamknięta — chociażby dla tak ważnej przyczyny, że proboszcz niezdrowszy. Wszakże w każdej parafji są wikariusze zastępujący proboszcza w razie potrzeby, a już wcale w zakonie, liczącym kilkunastu księży, powinien się znaleźć zastępca proboszcza by go wyręczyć i pewnie i tym razem byłby się znalazł, gdyby tylko ksiądz dr. Golichowski chciał mniej wyniośle traktować swych parafian.

Kilku parafian kościoła OO. Bernardynów we Lwowie.

Zgubiona przez listonosza W. kwota 400 złr., a biedny ojciec sześciorga dzieci zagrożony dymisją i co za tem idzie niedostatkiem i nędzą! Po 26ciu latach ciężkiej i rzetelnej służby, bez winy własnej zejść musi na kij żebraczy.

Listonosze i urzędnicy pocztowi lwowscy, którzy jednogłośnie przyznają biednemu W. wszelkie zalety, oświadczyli gotowość przyczynienia się do pokrycia straty. My ze swej strony chętnie pośredniczyć będziemy w zbieraniu składek i spodziewamy się, że nie tylko urzędnicy i słudzy pocztowi ale także panowie kupcy i przemysłowcy pamiętni wiernej służby poszkodowanego pospieszą z pomocą. Dodajemy, że pieniądze złożone być mają w najkrótszym czasie.

Na początek dzierżawca hotelu francuskiego pan Weber złożył u nas ten cel 10 złr.

Wieczorek wełniany. Powodzenie jakiego doznał wieczorek wełniany, urządzony dnia 19. stycznia b. r. w kasynie miejskiej na dochód „Bratniej pomocy akademików“, zachęciło grono przyjaciół młodzieży do urządzenia drugiego podobnego wieczorku w dniu 21. lutego. Komitet składają pp. dr. Edmund Burzyński, Michał Dymet, dr. Aleksander Lewakowski, Karol Młodnicki, dr. Tadeusz Krobicki, Jan Starzyński, Władysław Nowakowski, dr. Witold Lewicki i Józef Strzyżowski. Rozesłane będą liczne zaproszenia; za okazaniem tychże nabyć będzie można bilety w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, oraz w handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego, a od dnia 19go b. m. w kancelarji kasyna miejskiego. Wstęp 1 zir. 50 cnt., dla czterech osób 5 złr., a dochód przeznaczony dla Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy“ i „Czytelni akademickiej“.

Z lodowego toru. Wydział Towarzystwa łyżwiarskiego przygotowuje dziś dla swych członków miłą niespodziankę. Oto przy koncercie muzyki mają się odbyć wyścigi na lodzie, tak mile widziane przez publiczność, lat poprzednich. Po wyścigach będzie staw oświetlony ogniami syntycznymi.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w poniedziałek 14go b. m. o godzinie 6tej wieczorem w gmachu szkoły wyższej realnej (sala fizyki, drugie piętro). Na porządku dziennym: Sprawy walnego zgromadzenia. (Odczytanie zamknięcia rachunków).

Obywatelstwo honorowe. Gmina miasta Pruchnika wręczyła p. Zygmuntovi Dembowskiewemu w Kossiewiczach, właścicielowi dóbr i posłowi na Sejm, dyplom honorowego obywatelstwa tegoż miasta, dla wielkich zasług położonych dla tejże gminy.

Wydział centralny Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, ogłasza w myśl §. 18 statutu, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczną się 14. marca we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone §. 18. statutu, a mianowicie punkty: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, również wnioski, które wedle zeszlórocznej uchwały Rady nadzorczej (sprawozdanie str. 19) zostały wydziałowi centralnemu przedłożone po dzień 30. stycznia.

Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie będzie miało w tych dniach swój statut zatwierdzony, gdyż c. k. Namiestnictwo zażądało już tylko drobnego formalnego uzupełnienia, które też niezwłocznie skutecznym zostało.

To też osoby zajmujące się tem, zawiadamiają

wszystkich interesowanych i osoby dobrej woli, przagnące swoje odosobnione działania połączyć i zespalić z jego usiłowaniami, że w odnośnych sprawach, jako też w celu uszczerzenia wkładek przez Dzierżawiczkę, zgłaszać się można będzie w każdy Czwartek między godz. 11-tą a 1-szą z rana, w mieszkaniu W. Zefii Biesiadeckiej, plac Halicki 1. 10.

Pożar. Wczoraj rano o godzinie wpół do szóstej wybuchł ogień w drewnianej szopie realności miejskiej, pod l. 24 przy ulicy Piekarskiej, dzierżawionej przez towarzystwo ogrodnicze i sadownicze, która to szopka, mimo usilnego ratunku, sponęła do szczytu wraz z wielkim zapasem mat słomianych do nakrywania inspektów. Przyczyną ognia była prawdopodobnie nieostrożność tamtejszych parobków.

Polowanie na psa w kagańcu. D. 4. b. m. pies czarny, kupiony we Lwowie za 10 zł. przez R. Bartmańskiego, właściciela dóbr Leszczyn, zbiegi ze stacji kolejowej w Boryniczach w kagańcu i ze sznurem, z przyczyny nieporadności funkcjonarjusza tamtejszej stacji kolejowej, prostego chłopca z Borynia. Na dźwięk hałas goniących pobiegł ku lasowi borynickiemu, gdzie go leśniczy tamtejszy, pomimo, iż pies miał kagańiec i sznur długi i nadto, że o zarządzonych poszukiwaniach w tamtejszym lesie dobrze wiedzieć musiał, odstrzelił w tylne nogi i tak okaleczonego psa, wiszącego przodem na krzaku, a tyłkami nogami w wodzie. Śród mrozu pozostawił jeszcze żyjącego w lesie. Dopiero we dwa dni potem jakiś chłop z Borynia doniósł o tem ludziami właściciela psa pod wielką tajemnicą, obawiając się zemsty leśniczego. Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie, dowiedziawszy się o tem dopiero 12. b. m. wezwało natychmiast zarząd dóbr Borynicze, o danie psu fachowej, weterynarskiej pomocy (jeżeli jeszcze żyje), lub odesłanie go właścicielowi, nim o takiej brutalności i o odszkodowaniu orzekną kompetentne władze. Miał to stosunki sąsiedzko-obywatelskie na prowincji!

Z uniwersytetu. P. Stanisław Lambert, rodem z Przyborowa w Galicji, radca sądowy w Tuzli w Bułgarii, otrzymał onegdaj na krakowskim uniwersytecie stopień dr. praw.

Z Sanockiego. W numerze wczorajszym pomieściliśmy opis pięknego kuliga w Zawadce, dziś zaś otrzymujemy sprawozdanie z balu w Wzdowie, który jest nowym dowodem, że Sanoczanie umieją bawić się ochotczo, a niewielkim kosztem. Zabawa ta została zaimprowizowaną w jednej chwili, a przecież udała się doskonale. W oka mgnieniu gminna sala radna w Wzdowie, zmieniła się w efektownie zieloną umjony salon, i na dane hasło uprzejmych pań gospodyni i gospodarzy zabawy, napelniała się po brzegi nadobnym gronem nie tylko uroczych Sanoczanek, ale i z dalszej okolicy przybyłych pięknych pań. Poważne matrony towarzyszące córkom, wraz z ojcami rodzin, w kontaszach, tworzą drugie nader harmonijne koło. Młodzieży, którą dziś tak często oskarżają o brak zapalu i zbytne szanowanie sił swych, również nie brakło. Zabawa z coraz więcej wzrastającą werwą i zapalem — dzięki ogólnemu nastrojowi bawiących się i uprzejmości gospodyni i gospodarzy, którzy dołożyli wszelkich starań, by ją urozmaicić — przeciągnęła się do białego ranka, a wschodzące słońce witało rozjeżdżających się gości, unoszących z sobą jak najmiłsze wspomnienia z odbytego balu.

Wyrok w sprawie Didoszak contra Monczalowski (patrz Izba sądowa) zapadł zasądzający tegoż na 10 dni aresztu, zwrot kosztów postępowania karnego i umieszczenie w najbliższym numerze *Strachopuda* wyroku. Gdyby ten przestał wychodzić, to w *Mirze* Wyraz „Chruń“ zatem nie jest komplementem.

Klub urzędników kolejowych urządza dnia 16go b. m. na dworcu kolejowym wieczorek z tańcami, w którego program wchodzi niektóre sceny z „Barona cygańskiego“. Uczestnicy wystąpią w oryginalnych kostiumach i wykonają odnośne spiewy.

Ukryta sukcesja. Na początku roku bieżącego zmarł w Warszawie p. X, stary kawaler, który pomiędzy krewnymi i znajomymi uchodził za człowieka bogatego. Po załatwieniu formalności pogrzebowych, bliżsi krewni nieboszczyka, t. j. brat i siostra, rozpoczęli poszukiwania gotówki, lecz oprócz testamentu i kilkunastu rubli w pugilaresie, nic więcej znaleźć nie mogli, gdyż X do ostatniej chwili nie chciał powiedzieć, gdzie ma pieniądze. Po otworzeniu testamentu przekonano się, że zmarły rozporządził kapitałem 12.000 rubli, którego jednak znaleźć było niepodobna. Wiadomem było, że X funduszu swego nie lokował nigdzie, miał więc pieniądze mieć w domu. Z początku posądzono o kradzież służącą, lecz wkrótce przekonano się, że była niewinna; zrewidowano meble, pościel, garderobę, lecz pieniędzy ani śladu. Spadkobiercy byli w rozpacz, a kiedy podrywano podłogi, zrujnowano piec i pieniędzy nie znaleziono, stracono już nadzieję

* „Sylwana“ organu galicyjskiego Towarzystwa leśnego, wyszedł numer drugi i zawiera: A. Rosenberg. O przyroście spowodowanym przez obrzedalsze ustawienie drzew (ciąg dalszy). W odpowiedzi na wezwanie p. Rosenberga co do spolszczenia wyrazu „Lichtungszuwachs“. G. Lettner. Przywóz węgla kamiennego do Galicji. W. T. Smolik gruboryjkowy (Pissodos validirostris Schoenh). W. T. Wpływ pokrywy mchowej na wilgotność gleby leśnej. H. St. Przypomnienia gospodarcze na luty. Wiadomości literackie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 12 lutego. Izba panów miała dziś posiedzenie, na którym nowo mianowani członkowie złożyli przyrzeczenie, poczem przystąpiono do drugiego czytania ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek okaleczenia. Na wniosek Belcrediego projekt ustawy w Izbie poselskiej został zmieniony w ten sposób, że przywrócono wszystkie postanowienia pierwotnego projektu rządowego. Tym sposobem projekt wróci na nowo do Izby poselskiej.

Wiedeń 12 lutego. Klub niemiecki odbył dziś kilkogodzinne posiedzenie. Weitlof wniósł, aby przystąpić do obrad nad nowym programem ułożonym przez liberalnych członków klubu.

Steinwender zaproponował odroczenie tej sprawy, co odrzucono po 2-godzinnej rozprawie.

Następnie Steinwender z 8 towarzyszami oświadczył, że występuje z klubu i opuścił salę obrad. Pozostała frakcja Weitlofa i Pikerta prowadziła dalej narady nad nowym programem.

London 12. lutego. Wiedeński korespondent *Timesa* donosi o koncentracjach wojsk rosyjskich nad granicą Galicji i wysłaniem wojsk na południe. W arsenałach czarnomorskich panuje czynność gorączkowo-pospieszna. Rosja przygotowuje się w ciebieści do wyprawy na zdobycie Bałkanów i Stambułu. (Na podstawie wiarogodnych doniesień z za kordonu, możemy zapewnić, że nad granicą galicyjską nie odbywają się żadne koncentracje wojsk rosyjskich. Załogi zwykle znajdują się w dotychczasowej sile. Red.)

Wiadomości polityczne.

Poznań 12. lutego. Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji sejmiku pruskiego dla spraw oświecenia miały przyjść pod obrady petycje kilku ojców rodzin z Poznania, żalących się, iż dzieci ich zwiędające tutejsze szkoły symultanne, przekazano w nauce religii oddziałom niemiecko-katolickim i że je usunięto od nauki języka polskiego, chociaż są Polakami. Ponieważ jednakże zażądane przez ministerstwo od poznańskich władz szkolnych sprawozdanie o odnośnych przypadkach jeszcze do Berlina nie nadeszło, odroczone obrady na później. Petycje te przesłał: Robotnik Grygiel, wdowa Milk, robotnik Buchholz, szewca Kayser i robotnicy Maj i Glaser.

Dzieci powyższych rodziców i wiele innych uznali urzędnicy szkolni za Niemców na podstawie spisu rzekomych Niemców katolików, sporządzonego przez władzę policyjną.

Ze Śremu donoszą, że tam w dniu wczorajszym sprzedawano drogą subhasty w sądzie tamtejszym wieś Wojciechowo pod Jaraczewem, własność komisji kolonizacyjnej za cenę 201.000 mr. Ze strony Polaków podawał p. Zakrzewski z Żabna 220 500 mar.

Wiedeń 12. lutego. Olegdaj przyjmował cesarz na posłuchaniu p. namiestnika Zaleskiego, marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, hr. Mnischcha, deputowanych do Rady państwa Wolańskiego, A. Gołuchowskiego i Tyszkowskiego.

Izba deputowanych uchwałała jednogłośnie przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Sofja 12 lutego. Na przedwczorajszej konferencji w. wezyra z bułgarskim agentem dyplomatycznym, Vulkovicem, nie osiągnięto żadnego dodatniego rezultatu. Cankow uważa jako rzecz nagłą, aby teka ministra wojny była poruczoną jednemu z generałów rosyjskich. Rząd nie chce się na to zgodzić. Nad innymi punktami programu Cankowa jeszcze nie obradowano.

Paryż 12 lutego. Zmarł tu deputowany Raoul Duval.

London 12 lutego. Izba gmin 352 gł. przeciw 246 głosom odrzuciła poprawkę Parnella do adresu i odroczyła następnie rozprawy adresowe.

London 12 lutego. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, iż rząd wiedział o fakcie ustąpienia księcia Aleksandra i zapatrywaniu cara, nie aprobując powrotu księcia, oraz o usiłowaniach, aby książę pozostał na stanowisku i rządził krajem w czasie przesilenia. Obecna politykę rządu zdefiniował Smith jak najdokładniej a mianowicie, że mieszanie się Anglii do sprawy bułgarskiej ograniczonem jest bezwzględnie interesami W. Brytanji i jej zobowiązaniami wobec traktatów.

Rzym 12 lutego. *Opinione* donosi: Skutkiem jednomyślnych rad, korona poruczy hrabiemu Robillantowi misję złożenia nowego gabinetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przedłużenie koncesji. Inżynier cywilny Hohbohm w Wiedniu otrzymał od ministerstwa handlu przedłużenie do końca r. 1887, udzielonego mu dawniej zezwolenia na przedsiębioranie hydrotechnicznych robót przygotowawczych celem budowy kanałów żeglugi pomiędzy Odrą a Styrem, Odrą a Dunajem, Łabą, Odrą a Dniestrem i Łabą a Dunajem.

Nafta. Wiedeń, 12go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.10 do —.—; Hamburg: loco 6.20 do —.—; na luty 6.10, na luty-marzec 6.50; Antwerpja na luty 16.— do —.—; Nowy-York 8.5/8 do —.—; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. Karola Mikolascha, właściciela apteki pod firmą Piotra Mikolascha we Lwowie, i to 1^o wino hiszpańskie chinowe, 2^o wino chinowe z żelazem, 3^o pepsynowe, 4^o peptonowe, i 5^o wino rzewienione, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jako też i win Malagi i Tokaja i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogę wszystkim kolegom jak najsumienniejsze zalecić.“ Lwów 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.

kraj. ref. sanit.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u **Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3.** Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

LEKARZ DENTYSTA

M A R K

dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, Nr. 1, I. piętro, i ordynuje od godziny 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

odszukania spuścizny. Od śmierci X upłynęło trzy tygodnie czasu i mieszkanie za parę dni zajęć miało inny; w tym też celu rozpoczęto opróżniać lokal. Po wyniesieniu mebli, zdjęto ze ścian kilkanaście obrazów, a jakkolwiek i te były oglądane, postanowiono jeszcze raz je przed sprzedażą zrewidować. Praca ta nie była bezowocną, gdyż za kilkoma sztychami, pomiędzy papierem a tekturą, znaleziono 12 sztuk listów kredytowych tysiąc rublowych. Widocznie przedtem z powodu chaosu nie wszystkie obrazy zrewidowano. Nie potrzebujemy dodawać, że odkrycie to rozjaśniło oblicza spadkobierców, którzy o mały włos na zawsze byłiby się pożegnali ze spadkiem, obrazy bowiem wystawione były na sprzedaż.

Romantyczna historia. Siedemnastoletnia córka rosyjskiego milionera p. Benkow, chora na suchoty, przybyła z ojcem do Kairu, by pod łagodnym niebem Egiptu, znaleźć ulgę w cierpieniu.

Znajdowała się ona już w tym stopniu choroby, że przejadki mogły odbywać tylko na wózku toczonym ręką służącego. W wycieczkach tych poznała się z rówieśnym i w tym samym stopniu francuskim śpiewakiem Isambert. Wkrótce oboje zapłonili ku sobie taką miłością, iż nie zważając na lada chwila oczekiwaną śmierć, postanowili połączyć się węzłem małżeńskim. Ponieważ zaś oboje nie mieli siły udać się do kościoła, kapłan dał im ślub w domu; podczas ceremonii panna młoda ubrana w bieli, z mirtowym wiankiem na głowie siedziała na foteln, pan młody spoczywał obok na kozetce. Na drugi dzień nieszczęśliwa skończyła życie, mąż umarł w kilka godzin później.

O szpiegu rosyjskim, Iwanowie przybył do Poznania w celu wyśledzenia, kto pisuje z pod zaboru rosyjskiego korespondencje do *Dzien. Pozn.* o którym wczoraj donosiliśmy pisze dziś *Kur. Pozn.*: W naszym mieście bawi niejaki p. Iwanow z Warszawy. Przedwczoraj od rana godziny 8-mej, zajmując stanowisko przed domem, w którym się mieści redakcja i drukarnia „Dziennika Pozn.“ zaczął jednego z towarzyszy drukarai, aby mu dał ten numer „Dziennika“ z sierpnia r. 1882, w którym jest wiadomość o penum nacelniku powiatu z Królestwa, który przywłaścił sobie zegarki itd. Odsyłany o to do redakcji i ekspedycji — nie chciał tam iść, prosił jeno, żeby ów towarzysz drukarai to załatwił. Pokazało się następnie, że panu temu chodziło głównie o memorjał Dobrzyńskiego, który w listopadzie r. z. w „Dzienniku Pozn.“ był drukowany. Przyszłał owemu towarzyszowi dobre wynagrodzenie i zrobienie świetnego interesu i mu dostarczył manuskryptu owego memorjału i powiedział, jakim sposobem manuskrypt ten do redakcji nadszedł, a mianowicie, czy z Warszawy czy z Petersburga go przysłano. O pieniądze mu nie chodzi, ani o czas; może tu nawet miesiąc siedzieć, byle w danym mu misji bardzo mu zależy. Wczoraj od rana ten pan zów spacerował przed lokalem „Dziennika“ i czekał na owego towarzysza drukarskiego. W Warszawie mieszka on przy ulicy Pańskiej nr. 4, mieszkanie 10. Oprócz tego pan ten chętnie chciałby do „Dziennika“ o Unitach i w ogóle podaje wiadomości z Kongresówki, Litwy i Rosji. Jak dzisiejszy *Dziennik Poznański* donosi szpieg ów zmienił trzykrotnie mieszkanie nareszcie znikł bez śladu.

Z powodu nadmiernego użycia wódki, zmarła nagle w Tyśmienicy pow. tłumackiego, nałogowa pijaczka Marya Kuziów. W Mszanie, w powiecie gródeckim, wydobyto dnia 4 bm. ze studni 10-metrowej głębokości zwłoki Anny Dachnowiczowej, która była nałogową pijaczką i dała poprzedniego po raz ostatni widzianą była w stanie nietrzeźwym.

Korespondencja redakcji. Panu G. E. w Ortylicach. „Artyści“ znajdują pomieszczenie w *Kurjerze*. Szanownego autora otrzymanej wczoraj nowej przestrogi co do nabywania mebli z Budapesztu, upraszamy, aby się zgłosił do redakcji.

Teatr, literatura i sztuka

* Na niestającą wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha, l. 10, pierwsze piętro), nadeszły następujące obrazy: Zmurki Franciszka, portret dr. Wawrzyńca Zmurki, profesora uniwersytetu; Szernera Władysława „Lisowczyk“; Debickiego Stanisława „W Babińcu“.

* Dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zawiadamia szanownych swoich członków, że losowanie dzieł sztuki nieodwołalnie odbędzie się dnia 27go b. m. w Krakowie, oraz prosi najuprzejmiej tych członków, którzy nie uiszcili jeszcze należności za akcje, aby to racyli uczynić w myśl §. 15. statutu Towarzystwa.

Wapienniki Barona Ludwika Graeve

w Pustomytach poczta Nawarja.

Baron Ludwik Graeve objął w Pustomytach pod Glinną-Nawarją odpowiednią przestrzeń gruntu, pod którym znajdują się znaczne pokłady kamienia wapiennego, a jak następnie rozbiór chemiczny przekonał, i najlepszego rodzaju.

Już w jesieni rozpoczęła się budowa pieców najnowszego i najkorzystniejszego systemu tak zwanych „nieustających“ (continuirlich), a które umożliwią najtańszą produkcję wapna palonego i wystarczą wszelkim możebnym żądaniom.

Dwa z tych pieców będą już w ruchu wśród wiosny. Gdy jednak budowy wszelkie rozpoczynają się znacznie wcześniej, potrzeba ta została uwzględnioną i budują się obecnie piece tymczasowe prowizoryczne, które aż do puszczenia pieców wielkich „nieustających“ dostarczą na wszelkie żądania wapna tłustego i takiej samej dobroci, jak z pieców „nieustających“ — i po również tanich cenach.

Wapno sprzedawac się będzie loco Lwów nietylko wypalane, ale na żądanie i lasowane.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić o tem przedsiębiorstwie i polecić takowe łaskawym względem.

Z wysokim poważaniem

Juliusz Strzecznyk

Dyrektor i pełnomocnik przedsiębiorstw br. Ludwika Graeve w Galicji, ulica Zygmuntowska 1. 7, c.

Zakład naukowy wojskowy

we Lwowie

otwiera z dniem 1-go Marca r. b. wieczorny kurs przygotowawczy do egzaminu na oficerów:

- 1) pospolitego ruszenia;
- 2) rezerwy i obrony krajowej.

Zgłoszenia przyjmuje do 27-go lutego właściciel i kierownik Zakładu i emeryt. c. k. kapitan

Józef Waniczek

we Lwowie, ulica Akademicka, l. 10, I. piętro.

Ustnych informacji udzieli się od 4 do 6 popołudniu. Dalej zostanie otwartym w dniu 1. maja r. b. kurs przygotowawczy do egzaminów na ochotników jednorocznych. Bliższe szczegóły później. 667

Programy bezpłatnie i pocztą.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa 1. 11.

592 poleca

Masła sprowadzane z pierwszych gospodarstw mlecznych w kraju

kuchenne 1 kl.
 świeże solone 1 kl.
 deserowe codziennie świeże 1 kl. 1:20, 1:30, 1:40
 również poleca świeży smalec peszteński 1 kl.

Wszelkie inne towary w zakresie handlu korzennego dzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Do pielęgnowania włosów polecam mój **Balsam z kwiatu arniki** (Arnika-blüthen Balsam).
Cena całej flaszki 5 mark.
poł flaszki 3 mark.

E. BÜHLINGEN Steglitz - Berlin
Świadectwo.
Co się mojej głowie tyczy, mogę Panu donieść ku Jego radości, że cierpienie po 3 — 4 tygodniach całkiem ustąpiło, a mój włos stał się znacznie gęstszy jak przedtem. Spodziewam się Panu złożyć dzięki co-biście za uwolnienie mnie od moich cierpień.
Braunschw. 19/6 1881.

E. de Brömsem
major i komendant brunszwickiej policji.

Dr. Schumacher's
Rheumatismus - Heil.
Nieprzewyższony środek na wszelkie cierpienia **gośćcowe i reumatyczne.**
Szybki skutek poręczony.
Doza 80 cent. — Dostać można tylko u apt. Zygmunt Ruckera, we Lwowie.

Sproty kielskie.
2 skrzynki pocztowe c. 500 sztuk
2 zbr. **Bikini** skrzynki c. 45 sztuk
1-90. **Kawior** uralski lekko słony od 1 kg. poczwazy a kl. 2.80. **Węgorz w galarecie** grube kawałki, beczulka 3.55 zbr. **Erab. Sardele** beczulka 2.15; za 5 kl. beczulka 7.40 zbr. franco za pobraniem; kupcom nsjtaniej. **K. J. Lücke & Co. Hamburg.** 344

Krajowe lecz dobre!
1 kilogram suma w galarecie 1 zbr.
Towar wyborny, świeży rozseła pocztą w puszkach blaszanych firma **M. Lippński** w Zaleszczykach.

Parom i panion potrzebującym dy-skrejonalnej porady i pomocy lekar-skiej, udziela takową z gwarancją po-żądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki
Specjalista lekarz w chorobach ptiowych.
Przyjmuje ul. Krakowska 16, gdzie sklep p. Udeński, jedynie od 12 do 1 i od 6 do 6. Na dyrekcyjonalne i wycieczkowe wyprawki i listy wycieczkowe do miejscowości w Galicji i w Austrii.

EDWARD SCHUMANN
plac Bernardyński 1. 3.
we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich **wszelkie artykuły wędrujące w zakresie handlu pa-pieru, galanterji i towarów drobiazgowych.**
Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizyto-we zrybkoprasowe i litografowane. Zlecenia z prowincji zlatwia od-wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zbr. za różne artykuły, wysła tak-owe franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco.

A LATO! Realność z ogro-dem owocowym i kwiatowym, składająca się z 3 dużych po-koj, przedpokoj, dużej kuch-ni etc. wraz z magłem jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. Bliższa wiadomość u rząd-czyni domu ulica Grodecka 1. 45
652-1-12

Ważne dla uczniów gimnazjalnych.
Wydanie **dostawczych** przekła-dów klasyków **łacińskich** Him-melblana. 1) Korneliusz Nepos. Zy-woty sławnych mężów. 60 ct. 2) Ta-cyt. Agrykola, tłum. Kossowicz 40 ct.
3) Cezar Famię, o wojnie I-VI. 6 ct.
4) Liviusza dzieje rzymskie XXI-XXII. 60 ct. 5) Wergil Eneida, księ-ga V-VI. 40 ct. 6) Wergil Eneida, księ-ga VII-VIII. 45 ct.
7) Wergil Eneida, ks. VIII-X. 4 ct.
8) Cezar Pamietniki o wojnie gallickiej przekł. Kosowski, ks. VII-VIII. 45 ct.
9) Wergil Eneida, ks. VIII-X. 4 ct.
10) Owidiusz Przemiany I-XV. 40 ct.
11) Horacyj Ody (szkolne) 40 ct. 12) Cycerona Mowy przeciw Katylinie i za Archiasem poety 45 ct. 13) Owidiusz Listy i Klejre 60 ct. 14) Salu-stynusza Sprzyżenie Katyliny 40 ct.
15) Salustynusza Jugurta 50 ct. 16) Cezar Pamietniki o wojnie domowej ks. I-III 60 ct.

Klasyków greckich 1) Homera Iliada, ks. I, II, III, VI, VII, VIII, XVI, 50 ct. 2) Homera Odysea, ks. I, II, VI, VII i VIII 40 ct. 3) Sofokles Ajaks 30 ct. 4) Sofokles Elektra 3 ct. 5) Sofokles Filoktet 30 ct. 6) Xenofont Anabasis 40 ct. 7) Sofokles Edyp Król 40 ct. 8) Sofokles Antygone 30 ct. 9) Demostenesa Mowy przeciw Filipowi 45 ct. 10) Plato Apologia 3 ct. 11) Plato Kryton 30 ct. 12) Xenofont Cyropedya I-IV 40 ct. 13) Xenofont Cyropedya V-VIII 40 ct. 14) Xenofontia Z pamietników o So-kratessie 15. O miłości bratniej 20 ct. 16) Herodot, O wojnie Perskiej, księ-ga V-VI 60 ct. 17) Herodot, O woj-nie Perskiej, księga VII, VIII, IX. 60 ct.

Należytość upraszamy nadysłać za **przekazem pocztowym** Na 10 tombów i dodatek darmo. Na opta-tye pozostawia treść do wyboru 10 ct. Na 11 tombów 15 ct. Na 12 tombów 20 ct.

Poszukuje się panny bardzo uzdol-nonej do magazynu mód, na pro-wincję z kompletnym utrzymaniem i ze stosownym wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 2158-1-8

Pomieszkanie składające się z 2 pokoj i 2 przedpokoi, wozozowni, 2 łazienek i wozozowni, do wynajęcia. Bliższa wiadomość dozorey domu ul. Jagiellońska 2135-4

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

25 obarzanek w bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyskiego ul. Halicka 8. 1998-23-30

Pianino do wypożyczenia Rynek 12. pierwsze piętro. 2107-9-10

Henryk Mayer, róg Łyczakowskiej stonina i smalec 1/2 kilo 34 ct. miód do picia we flaszkach i na miarę litra 56 ct. i zbr. koniak francuski flaszka 2-50, 3, 3-50, wina austriackie i węgierskie flaszka od 40 ct. 2124-6-9

Malarz, Karol Grabowski (Zamarstynów 34) poszukuje zajęcia przy restauracji starych obrazów portretowych i landszaftowych. 2132-1-10

Mleko i śmietankę ze Słompkowa można zamawiać w handlu korzennym W Pana Ważnego przy ulicy Czarneckiego 1. 2. 2137-3-6

Młody człowiek, żonaty, bezdzietny, bardzo poczciwy i pracowity, pragnie wejść w służbę jako stróż hotelu lub domu prywatnego albo do koni, i to zaraz. Bliższa wiadomość

w sklepie pieczywa plac Bernardyński 1. 11. 3-4

Notominatary pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński 1. 2. 2131-3-30

Duży przeszliczny pierścień brylantowy za bezcen. Ul. Wałowa 3 pierwsze piętro. 2146-2-7

Nauczycielki mogące udzielać język francuski, niemiecki i muzykę raczą pisemnie lub osobiście zgłosić się do biura J. Polińskiego we Lwowie. 2148-1-3

Kamienica dwu piętrowa we Lwowie jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższą wiadomość udziela na listy pod adresem M. S. poste restante Lwów. 2142-2-2

Buchaltera poszukuje tutejsza chrześcijańska firma. Posadę może objąć natychmiast. Żąda się znajomości wszelkich prac w kantorze, dobrego konceptu w polskim i niemieckim języku, złożenia kaucji 300 zbr. i najlepszych rekomendacji. Właściciel pisane oferty przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. A. B. 9. Następnie przyjmie się **Praktykanta** chrześcijańszczyzny z porządnego domu, z dostatecznym wykształceniem szkolnym, dobrem piśmem i władającym językiem polskim i niemieckim. Oferty pod liter.

G. B. 10. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 2144-2-3

W 6 miesiącach po francusku **dokładnie mówić i pisać** naucza według najnowszej metody S. Elstere ulica Brygicka 5. 2147-2-3

Praktykanta poszukuje handlu papieru Sayfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2154-1-3

Dwa domki nowo murowane z piwnicą, budykami gospodarczymi, morg ogrodu, na przedmieściu Brzeżan położone, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli biuro wywiadowcze Z. Stefanowicza w Brzeżanach. 2147-1-3

Kasy ogniotrwale z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872

Poszukują kolporterów dla swoich wydawnictw we Lwowie i większych miastach Galicji z kaucją zbr. 10 do zbr. 20. Zarobek doskonały, sprzedaż łatwa. Jan Rozenheim w Brodach. 2046-9-2

Poszukuje się osoby sympatycznej, średniego wieku, wykształconej, łagodnego usposobienia, do mieszczki, którymby chciała miejsce matki zastąpić (nie guwernantki) oraz zarządzą domu objąć. Gry na fortepianie i gruntowny język francuski bezwarunkowo się żąda. Zgłoszenie: Biuro zieceń pani Kozłowskiej, ulica skarbkowska 3. 2147-1-3

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski z osobnym wchodem zaraz do najęcia na I-szem piętrze ul. Akademicka 1. 3.

Sklep, zupełnie nowe urządzenie z wszelkimi przyb. rami, odpowiednie na handel korzenny lub wiktualów. Grodecka 14. 2115-8-10

3, 4 pokoje i pomieszkania kawalerskie z przynależnościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertamiliána Brajera. 2016-24-2

3 pokoje, gabinet, przedpokój, kuchnia, w oficynach zaś 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela w aptece Halicka 1. 5.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. piętrze, strych i piwnica najęcia ulica Pańska nr. 2. 2150-2-2

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią i Kopernika 1. 22. 2149-2-2

Do wynajęcia na sklep lub sypialnię 2 pokoje i kuchnia od 10. Właściciel ul. Zimorowicza 1. 20. 2151-2-2

Przy ul. Św. Mikołaja 1. 1. 3. 2 pokoje i kuchnia, przedpokój, I-szem piętrze 3 pokoje, przedpokój z kuchnią i t. d. zaraz do wynajęcia. 2152-1-2

Pokój, nyża, kuchnia. Pokój z 1-go marca do najęcia. 2150-1-2

Prywatna korespondencja
Kochaj tyle, ile jesteś kochany Apolloniusz

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

R. DITMARA

we Lwowie

GŁÓWNY SKŁAD

galicyjskiej **NAFTY** niezapalnej

Wylączna sprzedaż „R. DITMARA
petrolu niewybuchowego“

Przy jednorazowym zakupie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy 25 litrach 3 centy na litrze. (ny rabat.
przy beczkach ważących około 140 kl. stosow-

Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów
zaczawszy we własnym wozie.

Tylko nieeksplodująca NAFTA.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

HANDEL
PŁÓCIEN
i BIELIZNY

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zlr. 1 60, 2, 2-25, 2-50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zlr. 2 50
Koszule nocne po zlr. 1 75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich zlr. 2 40, 2 60.

KALESONY

po zlr. 1-10, 1-30, 1-65, 1-80 i 2-10.
Kołnierze tuzin po zlr. 2 40 i 2-80.
Mankiety tuzin po zlr. 4 i 4-80.
Chustki płócienne tuzin zlr. 2-40.

KRAWATY.

CHUSTKI na szyję (Cachenez).

Prawdziwe saskie
SKARPEŁKI, POŃCZOCHY dla pań, panów i dzieci.

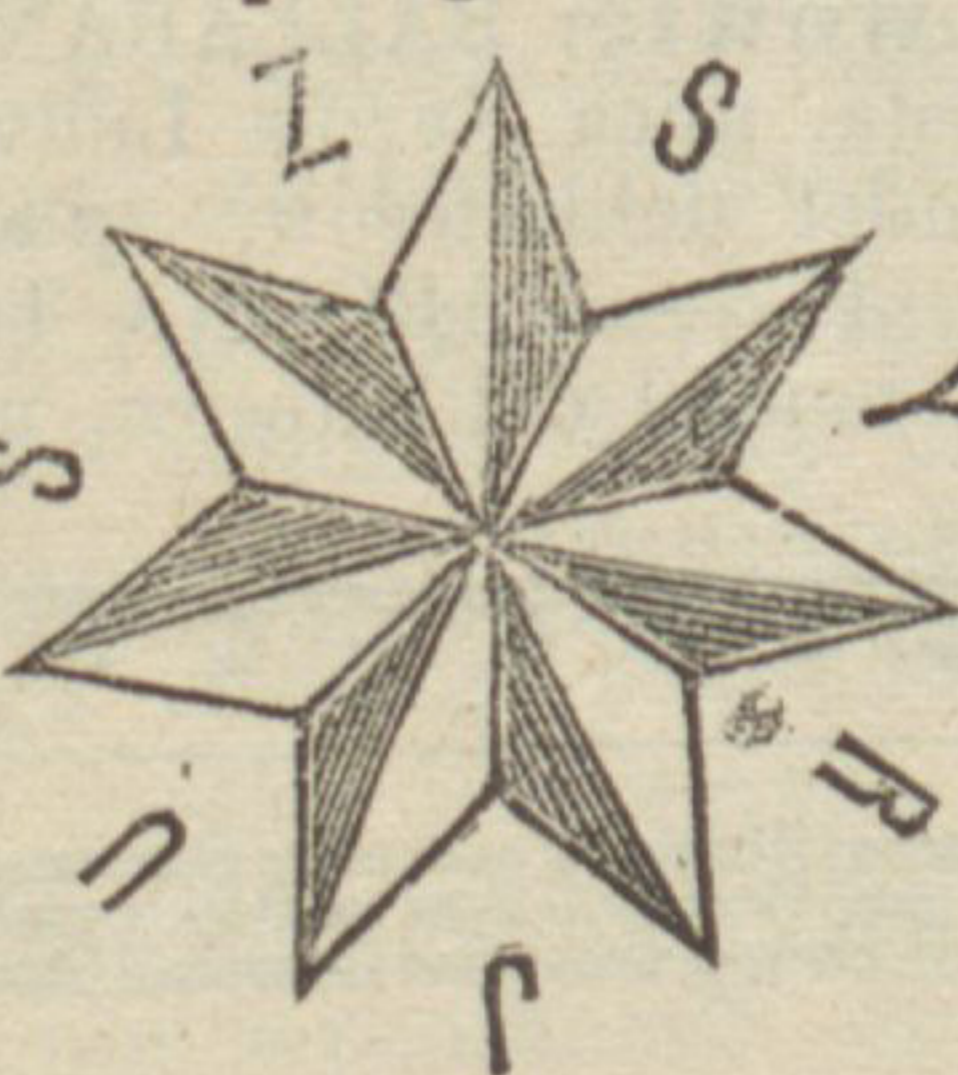
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przesiebiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i msjtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

dla pań, mężo-
czyzn i dzieci.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie

Chorażczyzna 22

we Lwowie, Chorażczyzna l. 22
poleca

dobrą i wydatną kawę
sprowadzaną wprost
od producentów z Ameryki połud.

Kosztuje we Lwowie:
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.
na prowincji:

4/4 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.
„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
pel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Ck. konc. **Wyskok na członki** (Gliedergeist)

wszędzie znany jest jako

Klosterneuburski płyn goścowski

(zbadany przez chemiczne laboratorium dla doświadczeń sanitarno-policijnych i c. k. koncesją i prot. znakiem ochronnym zbył zapewnionym) jest prawdziwym specyfikiem przeciw

goścowski i reumatyzmowi, osłabieniu ciała, mięśniów, nerwów, porażeniom pojedynczych nerwów, bólowi w biodrach i krzyżach, kurczom w dolnych częściach i łydkach, kolkom, wywichnięciom itd. itd.

Cena pół flaszki 50 ct., wielkiej flaszki 1 zł., pocztą o 25 ct. drożej.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: **A. Hoffmann aptekarz w Klosterneuburgu**, dalej prawdziwy do nabycia u aptekarzy: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Tryjeście u R. Prandini, w Budapeszcie u Józefa Görök.

NB. Należy żądać „Klosterneuburskiego wyskoku na członki“ i baczyć na urzędownie zarejestrowaną markę ochronną. 607



MAGAZYN BRONI

A. DZIKOWSKIEGO

we Lwowie

DOSTARCZA

w największej ilości

WYPRÓBOWANE

REWOLWERY
WSZELKIE
PRZYBORY UNIFORMOWE
i Amunicję

WYSPRZEDAJE I POLECAM

Bawelnę do robienia pończoch przy odbiorze całych pakietów.
Bawelnę białą, wagi ciężkiej pakiet od 50 — 75 ct.
Bawelnę białą, wagi lżejszej pakiet od 50 — 60 ct.
Bawelnę królewską pakiet od 70 — 85 ct.
Bawelnę kolorową w motkach od 70 — 80 ct.
Bawelnę kolorową w kłębkach od 75 — 85 ct.
Bawelnę do robienia knotów w trzech grubościach kilogr. od 95 — 1 05 ct.

Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Alojzy Hubner

ulica Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rottendera.

Prawdziwy

Lecznicy Malaga-Sect

według analizy c. k. stacji doświadczalnej dla wina w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga

znakomity środek wzmacniający dla słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci itd. na niedokrewność i osłabienie żołądka z najlepszym skutkiem w 1/1 i 1/2 flaszkach oryginalnych z prawnie zabezpieczoną marką ochronną

HISZPAŃSKIEGO HANDLU EN GROS

VIÑADOR

Wiedeń Hamburg
po cenach oryginalnych po zlr. 2-50 i 1-30.

Lecznicy Malaga naturalne Carte blanche 1/1, flaszka 2 zlr., 1/2 flaszki 1 zlr. 30 ct., dalej różne wyborowe wina zagraniczne we flaszkach oryginalnych po cenach oryginalnych.

Sprowadzają we Lwowie: Pp. Karol BAŁLABAN, sklep korzenny; Jan JUSTJAN, sklep korzenny; Zygmunt RUCKER, aptekarz; Maciej KOSTECKI, cukiernia; Ruskie Towarzystwo spożywcze NARODNAJA TORHOWLA i we filjach tegoż Towarzystwa w Stanisławowie, Przemyślu, Kolumny, Drohobyczu.

Na szklanki sprzedaje wino marki Vinador we Lwowie p. Jesette KÖSSLER na dworcu kolei w restauracji. — W Jarosławiu: u p. A. TUMIDAJSKIEGO, handlu delikat-sów; w Podwołoczyskach: u pp. D. SCHNEIDERA, aptekarza i E. MAY'A w hotelu Odessa.

Na markę „Vinador“, jakoteż prawnie dep. markę ochronną proszę dobrze uważać, gdyż tylko wtedy za absolutną prawdziwość i dobroć może być dana zupełna gwarancja.

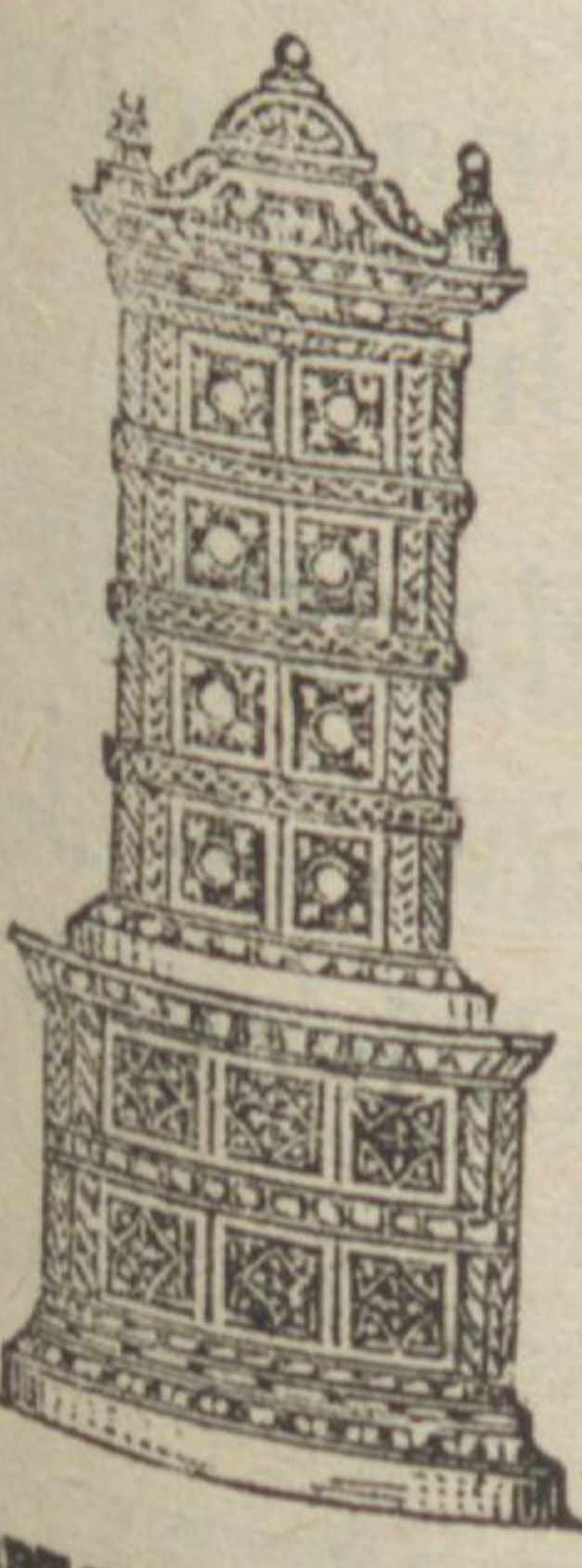
Kubin Brich i Korzeniowski

Fabryka ul. Snopkowska l. 49. Wystawa ul. Kopernika l. 7.
polecają swój własny wyrób

chamottowych pieców kaflowych, kominków, kuchen, wani i okryć ściennych z gładkich lub deseniowych kafli w kolorze białym, brunatnym lub zielonym.

Wielokrotne doświadczenie pouczyło nas o niedokładnościach w wykonaniu robót naszego zawodu, przeto ustawienie pieców wykonujemy sami lub poruczamy takowe doświadczonym i uzdolnionym kafilarzom.

Wszelkie choćby najdrobniejsze naprawy wykonujemy dokładnie i po miernej cenie we Lwowie i na prowincji.



Teatr hr. Skarbka.
Dziś
DINORAH
czyli
ODPUST W PLOERMEL
opera w trzech aktach G. Mayerbeera.
Hoel Noll
Correntino Frappolli
Dinora Donadio
Strzelec Lomiński
Kosarz Recki
Pastuszek pierwszy Kasprowicz.
Pastuszek pierwszy Babińska

Realność do sprzedania
przy ulicy Snopkowskiej l. 38;
dwa domy murowane i przeszło
półtora morga gruntu. Wiadomość
przy ulicy Piekarskiej l. 10.
653-1-12

Cena
za wielką butelkę
oryginalną
Złr. 1.25 kr.



Masza Złotówka
I
POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

WINA
najlepsze i najtańsze
węgierskie i austriackie
flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i
Pomarańczówka
Piwo pilzneńskie
z browaru akcyjnego
na beczki, litry i flaszki
litr 34 ct. flaszka pół
litrowa 17 ct.
Porter angielski
musujący flaszka 70 ct.
pół flaszki 35 ct.
poleca Handel towarów
korzen. i delikatesów
S. Wojciechowski
róg Chorążczyzny 6.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakrot-
nym użyciu

HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specy-
alnym wyuzależkiem

Jana Ichnatowicza
magistra farmacji i chemika sadze-
go, właściciela fabryki perfum i so-
del toaletowych 1800
we Lwowie ulica Kopernika liczn.
w Krakowie, Sukiennice l. 20,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca 1791

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład Farb i Handel Materjałów

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Pielęgnowanie zdrowia
przez
Dra Jana Stelę Sawickiego
inspektora szpitali krajowych.
Cena 1 złr. 50 ct.
Praktyczny kurs
języka francuskiego
do nauki domowej i szkolnej
przez
Jana Amborskiego
nauczyciela języka francus. w szkole
politechnicznej i w uniwers; tecie
Część I. tomik I. 45 cent.
tomik II. 40 cent.
Do nabycia w **Drukarni Lu-**
dowej plac Bernardyński l. 7.

Folwark Beżec (poczta
Biały kamień) ma do sprze-
dania 4 buhajki półkwi
rasy oldenburgskiej po 35
złr. za 100 kilo żywej wagi.

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie
jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Ha-
licka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlen-
dera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ
Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul.
Ormiańska l. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna l. 6.

Już wyszła
Ustawa o pospolitem ruszeniu
NAKLADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie
Cena 40 centów, z przesył-
ką pocztową 45 centów.

Cierpiącym na oczy pewna pomoc
Woda na oczy Pawlewskiego, z
znania, jest to najdziałniejszą
na wszelkie cierpienia ocz. W
enia wzrok i leczy nadzwyczaj
wszelkie zapalenie, spuchnięcie
zmaite inne słabości ocz. Znan
ona oddawna w całych Niemc
Rosji, gdzie z wielkim powod
po szpitalach używaną bywa.
Cena flakonu 1.25; za nadesłan
kwoty 1.35 wysła się franco.
Główny skład dla Galicji
w aptece
OSWALDA PAUL
w Chodorowie

Tylko Wina lecznicze wyrobu KAROLA MIKOŁASCHA

aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw!